

13 grudnia. Finał Szlachetnej Paczki w Skierniewicach

data aktualizacji: 2025.12.13 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Było jeszcze ciemno, gdy pod Ośrodek Sportu i Rekreacji przy ulicy Trakcyjnej zaczęli podjeżdżać wolontariusze Szlachetnej Paczki. Kartony ustawione w równych rzędach, taśmy, markery, listy adresów. I ludzie - zmęczeni, uśmiechnięci, skupieni -- znak, że po raz rozpocząć kolejny weekend cudów.

Było jeszcze ciemno, gdy pod Ośrodek Sportu i Rekreacji przy ulicy Trakcyjnej zaczęli podjeżdżać wolontariusze Szlachetnej Paczki. Kartony ustawione w równych rzędach, taśmy, markery, listy adresów. I ludzie - zmęczeni, uśmiechnięci, skupieni. Znak, że [po raz kolejny rozpoczyna się Weekend Cudów](#).

Weekend Cudów to finał Szlachetnej Paczki - moment, na który wolontariusze pracują od wielu miesięcy. W Skierniewicach i powiecie wszystkie 48 rodzin znalazło swoich darczyńców.

- Od samego rana darczyńcy przywożą paczki, a my rozwozimy je do tych, którzy ich potrzebują - mówią wolontariusze.

Logistyka działa jak dobrze naoliwiona maszyna. Do dyspozycji są samochody OSP Mokra Prawa, OSP Skierniewice oraz pojazd OSiR-u. Na ten weekend auto udostępniła także spółka komunalna Energetyka Ciepła.

- Wszyscy są w terenie. Razem z wolontariuszami rozwożą paczki - słyszę.

Pomoc trafia głównie do mieszkańców Skierniewic, ale także do rodzin z okolicznych miejscowości.

- To rodziny dotknięte bardzo trudną sytuacją: finansową, zdrowotną lub rodzinną. Czasem są to choroby, czasem zdarzenia losowe, a czasem bieda, która przyszła nagle i została na dłużej.

Choć pojawia się pytanie o tych, którzy „prawie” poradziliby sobie sami, odpowiedź jest jednoznaczna: tu nic nie jest przypadkowe.

- Każda z tych rodzin była wcześniej odwiedzona przez naszych wolontariuszy. Prowadzimy wywiady, widzimy warunki życia. Wiemy, że te potrzeby są realne. A gdy pomoc jest precyzyjnie dopasowana i trafia dokładnie tam, gdzie trzeba - to naprawdę zmienia sytuację.

Dlaczego tu jesteście? - pytam wprost.

- Oh my goodness, popłaczę się zaraz - odpowiada jedna z wolontariuszek, po czym dodaje ciszej: - Bo to daje radość. Satysfakcję. Pomóc komuś? Dlaczego nie?

Dorota Kwil mówi krótko:

- Drugi rok jestem liderem. Doświadczenie robi swoje. W tym roku przyjęliśmy więcej zgłoszeń, bo wiemy, że damy radę.

Agnieszka Sypulska, wolontariuszka, przyznaje, że teraz wszystko jest lepiej zaplanowane niż rok wcześniej. Mniej chaosu, więcej spokoju - przynajmniej od strony organizacyjnej.

Choć w życiu prywatnym spokoju w tym czasie niewiele.

- Nie powiem, jak wygląda mój dom - śmieje się jedna z wolontariuszek. - Ale mój syn jest z nami. Jeździ, nosi paczki, czeka na strażaków z OSP Mokra Prawa.

- Okna na święta mogą być nieumyte - dodaje ktoś obok. - Rodzina, która dostanie pomoc, jest ważniejsza. Pan Jezus i tak przyjdzie - żartuje Tomek, wolontariusz.

Na koniec pytam, czego życzyć im na święta.

- Odrobiny spokoju. Ostatni miesiąc był bardzo intensywny. Odwiedziliśmy około 70 rodzin. Teraz chcemy po prostu... odetchnąć.

- I żeby zakwasy po noszeniu paczek szybko przeszły - śmieje się Piotr.

Tomek ma „całkiem blisko do pięćdziesiątki”. Wolontariuszem Szlachetnej Paczki jest od lat, podobnie jak wolontariuszem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - od siódmej klasy szkoły podstawowej.

- Zaczęło się od energii. Potem było coraz więcej zaangażowania. Woodstock, biuro prasowe WOŚP...

Pomaga, bo daje mu to szczęście, a zimą jego praca wymaga mniejszego zaangażowania - żartuje.

- Wykonuję męski zawód - śmieje się. - Sprzedaję kwiatki. Pracuję w szkółce roślin ozdobnych.

Skończyłem biologię, więc w sumie pracuję w zawodzie.

W Skierniewicach, w grudniowy poranek, kartony z darami znikają jeden po drugim. Zostaje cisza magazynu i świadomość, że gdzieś indziej właśnie zaczyna się czyjś lepszy dzień.

W ciągu dwóch dni dary dotrą do kilkudziesięciu rodzin z terenu Skierniewic oraz pobliskich miejscowości. Wśród obdarowanych są osoby starsze, samotne i schorowane, ale także rodziny wielodzietne, dla których codzienne wydatki bywają trudnym do udźwignięcia ciężarem.

W Bolimowie starsza pani, od lat samotnie radząca sobie z codziennością, otrzyma zapas drewna do kuchni. To pomoc nie tylko praktyczna, ale wręcz podstawowa – umożliwiająca przygotowanie ciepłych posiłków i ogrzanie domu w zimowe dni.

W Skierniewicach do mieszkania starszego mężczyzny trafi nowa lodówka. Dotychczasowa, wysłużona i nieszczelna, od dawna nie spełniała swojej funkcji. Dla niego to realna poprawa warunków życia, dla wolontariuszy – dowód, że konkretna potrzeba została zauważona i zaspokojona.

- Najważniejsze jest to, że te dary nie są anonimowe – podkreślają organizatorzy. - Za każdą paczką stoi czyjaś historia, czyjeś życie i realna troska drugiego człowieka.

Pomoc trafi również do rodzin wielodzietnych – w postaci żywności, środków czystości, sprzętów domowych i prezentów dla dzieci. Dla najmłodszych to często jedyne świąteczne upominki, jakie otrzymają.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

[Nowoczesne systemy ogrzewania domu - jakie rozwiązanie wybrać w Łodzi i okolicach?](#)

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/45268-13-grudnia-final-szlachetnej-paczki-w-skierniewicach>